

Leonardas Vilkas: Litwa nie potrafiła wyzwolić się ze stereotypów

*** zw.lt /opinie/leonardas-vilkas-litwa-nie-potrafiła-wyzwolic-sie-ze-stereotypow/

Opinie

•

Antoni Radczenko

Wrzesień 19, 2013 6:05

"Dziwi mnie, że Litwini nic nie wiedzą i nie chcą wiedzieć o takich pisarzach jak Sergiusz Piasecki czy Józef Mackiewicz" - powiedział zw.lt Leonardas Vilkas, który jest tłumaczem na język litewski książki J. Mackiewicza „Droga do nikąd”. Jest też orędownikiem pojednania polsko-litewskiego, uczestnikiem różnych inicjatyw, między innymi polsko-litewskiego Forum im. Jerzego Giedroycia.



zw.lt: Jak Panu się podobał spektakl „Zapiski oficera Armii Czerwonej”?

Leonardas Vilkas: Ciekawie. To było interesujące. Być może nie do końca zgodnie z książką Piaseckiego. Scenariusz jednak był z pewnością ciekawy...

Tacy pisarze jak Sergiusz Piasecki czy Józef Mackiewicz, którzy tworzyli na Litwie i pisali o Litwie, są ważni dla litewskiej kultury?

Oni są bardzo ważni dla litewskiej kultury. Dziwi mnie tylko to, że bardzo wielu Litwinów o tym nie wie i nie chce o tym wiedzieć.

Dlaczego?

Nawet nie wiem. Została wydana książka Mackiewicza „Droga donikąd”. Była prezentacja, ale zbyt mało poświęcono jej uwagi. Być może zabrakło reklamy. Chociaż mnie to dziwi, bo to jest historia naszej okupacji, kronika sowieckiej okupacji. Wszystko, co obecnie na Litwie jest złe, jest skutkiem długoletniej sowieckiej okupacji. Jeśli u nas wspomina się okupację, to bardziej pod względem martyrologicznym, o tym jak cierpieliśmy. Właśnie Mackiewicz czy Piasecki pokazywali prawdziwą twarz sowieców. I to był przerażający widok.

Dlaczego się Pan zdecydował na przetłumaczenie „Drogi do nikąd”?

Właśnie dlatego, że została ukazana kronika sowietyzacji i to była jedna z pierwszych książek Mackiewicza, którą przeczytałem. Wcześniej czytałem tylko „Zwycięstwo prowokacji”.

Powiedział Pan, że twórczość Mackiewicza jest słabo znana, a w jaki sposób Pan ją odkrył?

Po raz pierwszy książkę „Zwycięstwo prowokacji” dał mi poczytać mój kolega Piotr Hlebowicz z Działu Wschodniego Solidarności Walczącej. Książka wywarła na mnie duże wrażenie. Mackiewicz był konsekwentnym antykomunistą i antynacjonalistą, bo większość osób uważających się za antykomunistów w zasadzie jest nacjonalistami. Później pojawiła się możliwość tłumaczenia i wydania „Drogi do nikąd”.

Z tego co wiem, nauczył się Pan polskiego już w wieku dojrzałym?

Pochodzę z Mariampola. Tam można było oglądać polską telewizję. Polski był słyszany, ale nauczyłem się języka, kiedy zacząłem obcować z kolegami z Polski oraz kiedy zacząłem czytać po polsku. Początkowo była to podziemna literatura. A z Mackiewiczem zapoznałem się w latach 90 -tych, kiedy on już nie był zabroniony, więc

spróbowałem przetłumaczyć. Jak wyszło trudno powiedzieć...

Wspomniał Pan, że Mackiewicz jest takim rzadkim przypadkiem, bo jednocześnie był antykomunistą i antynacjonalistą. A czy ktoś taki jest po stronie litewskiej?

Trzeba się zastanowić. Z pewnością Tomas Venclova. Co prawda, jego antykomunizm nie jest do końca konsekwentny. Bo z tego co wiem, takich reformatorskich komunistów nie ma za wrogów. Natomiast czy jest więcej? Prawdę mówiąc po litewskiej stronie takich osób za dużo nie spotkałem. Chociaż na przykład Antanasa Terleckasa (lidera Ligi Wolności) nie nazwałbym nacjonalistą. Zawsze mówił, że z Polską trzeba się przyjaźnić. Nigdy nie poparł takich radykalnych wypadków ze strony Sajūdisu. Nie mówiąc już o Wilniji.

Jak Pan sądzi, dlaczego nasze polsko-litewskie stosunki w ostatnim czasie się ochłodziły? W czym tkwi przyczyna? Na początku nasze relacje wyglądały bardzo dobrze...

Ochłodziły się, ponieważ obecny polski rząd zmienił swój kierunek polityczny. Samo ochłodzenie nie jest być może takie straszne, gorsze jest to, że stało się to w tak krótkim czasie. Tego można było uniknąć, gdyby zostały załatwione zaległe problemy. Takie jak pisownia nazwisk, czy dwujęzyczne napisy miejscowości i ulic. Mówiąc szczerze takie błahе problemy. Kiedy rządził świętej pamięci prezydent Lech Kaczyński, nie było mocnych nacisków. Wszystko starał się zrobić w sposób delikatny. Zawsze podkreślał, że rozwiązanie tych kwestii leży w interesie dwóch narodów. To jest bardzo smutne, że nie udało się tego załatwić. A nowy rząd nie chce tworzyć jakieś bloki państw. Kilka słów i wszystko legło w gruzach.

A dlaczego Litwa nie może rozwiązać tych kwestii?

Bo Litwa nie potrafiła wyzwolić się ze stereotypów. Dla mnie jest czymś bardzo dziwnym, jak duży wpływ na społeczeństwo mają narodowcy (tautininkai), bo na wyborach zbierają najwyżej kilka procent. To, że nie udało się załatwić tych spraw, jest bardzo złe. Nie podoba mi się to.

Jest Pan zaangażowany na rzecz normalizacji stosunków polsko-litewskich. Ostatnio na chamski wybryk poznańskich kibiców Litwini odpowiedzieli oddolną akcją „Lithunia loves Poland”. Czy ta i im podobne akcje mają sens? Czy intelektualści mają wpływ na społeczeństwo?

Pewien wpływ z pewnością jest. Zwłaszcza ta ostatnia akcja. Teraz już nikt nie może powiedzieć, że wszyscy Litwini nienawidzą Polaków. Czy, że wszyscy Polacy źle myślą o Litwinach. Wszyscy rozumieją, że poszczególne wypowiedzi polityka czy wybryk kibiców nie przedstawia zdania ogółu.

...